

DZIEŃ DOBRY!

Gazeta Białostocka 10 gr.

Rewolucja w Grecji

Wyspa Kreta w rękach republikanów

RZYM, 25.10. — Tel. wł. — Z Grecji nadeszły tu sensacyjne wiadomości o wybuchu nowej rewolucji republikańskiej, skierowanej przeciwko monarchistycznym planom rządu gen. Kondylisa. Ośrodkiem ruchu rewolucyjnego jest „twierdza wenezelosistów” wyspa Kreta, która tak wielką rolę odegrała podczas ostatniego powstania.

Na pierwszą wiadomość o wybuchu rewolucji, regent gen. Kondylis wysłał do Kandji natychmiast 2 kontrtorpedowce i 2.000 piechoty. Okazało się jednak, że stolica Krety znajduje się już w posiadaniu powstańców i wojska nie można wysadzić na ląd.

Jak słychać rewolucjoniści rozporządzają zorganizowanymi oddziałami, liczącymi 30.000 ludzi. Najważniejsze punkty strategiczne na wyspie znalazły się w rękach powstańców. Rewolucjoniści opanowali gar-

nizony, zdobywając nie tylko karabiny i karabiny maszynowe, ale nawet działa. Jak narazie do większych walk między rewolucjonistami a wojskami rządowymi jeszcze nie doszło.

W ruchu rewolucyjnym uczestniczy cała ludność wyspy, znani z swych przekonań republikańskich i odnoszący się z niechęcią do po- czynań gen. Kondylisa.

Podczas ostatniej wojny domowej właśnie Kreta była ostoją republikańskich powstańców i rewolucyjnego rządu, kierowanego przez Kretńczyka Venizelosa.

Obecna rewolucja wybuchła pod hasłem „Samodzielna, niezależna od Grecji Kreta!” Rewolucjoniści chcą przywrócić dawną niepodległość Krety i całkowicie oderwać się od monarchii greckiej.

Ogłoszone na Krecie powstanie podjęte zostało przez ludność szeregu małych wysepek, które oddają się pod panowanie Krety. O ile nie uda się szybko stłumić nowej rewolty na Krecie, rząd grecki będzie musiał odłożyć przewidziany na 3 listopada plebiscyt w sprawie monarchii, w obawie przed powstaniem niepokoju w kraju.

Nadzwyczajny podatek od dochodów wprowadzony będzie od 1 grudnia

Jak się dowiadujemy, jednym z najbliższych zarządzeń, jakie na podstawie pełnomocnictw zostaną wydane, będzie zarządzenie o wprowa-

dzeniu nadzwyczajnego podatku od uposażeń urzędniczych.

Podatek nadzwyczajny będzie już obowiązywał od 1 grudnia r. b., a wysokość jego wynieść ma od 8 — 20 proc. wszystkich poborów, z zastosowaniem progresji.

Pozatem ulegnie zwiększeniu podatek dochodowy wogóle, a przede wszystkim od uposażeń pracowników prywatnych.

Mjr. Karpiński w Adanie

STAMBUŁ, 25.10. Ze względu na korzystne warunki atmosferyczne mjr. Karpiński wraz z mechanikiem Rogalskim na samolocie „Niebieski Ptak” odbywający raid Warszawa — Australia, wystartował wczoraj o godzinie 8 m. 50 rano. Obowiązku lądowania w Adanie, mimo starań nie udało się uniknąć.

Adana leży w odległości powietrznej od Stambułu — 750 km. Wskutek konieczności omijania stref zakazanych do przebiecia było ok. 900 km.

Silny wiatr przeciwny, nie opuszcza jacy lotników od samej Warszawy, sprawił, iż przestrzeń tę przebyto w 6 godz. 45 min. Szybkość przeciętna wynosiła zaledwie 133 km. na godz. Podczas gdy normalna szybkość „Niebieskiego Ptaka” wynosi 170 km. na godz.

Lotnicy lądowali w Adanie o godz. 3 m. 35 pp. według czasu środkowo-europejskiego.

11 ofiar katastrofy kolejowej w Jugosławii

BIAŁOGROD, 25.10. — Na dworcu kolejowym Araciczewo pociąg pospieszny zderzył się z pociągiem towarowym. 4 pasażerów zostało zabitych a 7 rannych, w tem 4 ciężko. Komunikacja została przerwana.

Dziś rano po załatwieniu niezbędnych formalności startują do następnego etapu Adana — Bagdad.

Statek włoski zniszczyły maszyny piekielne

Dokonali tego dwaj tajemniczy pasażerowie

KAIRO, 25.10. — Śledztwo prowadzone w sprawie katastrofalnego pożaru, który przed kilku dniami zniszczył najpiękniejszy okręt handlowej floty śródziemnomor-

skiej Włoch „Ausonia”, zdaje się wskazywać, że początkowe przypuszczenia, co do aktów sabotażowych były w pełni uzasadnione.

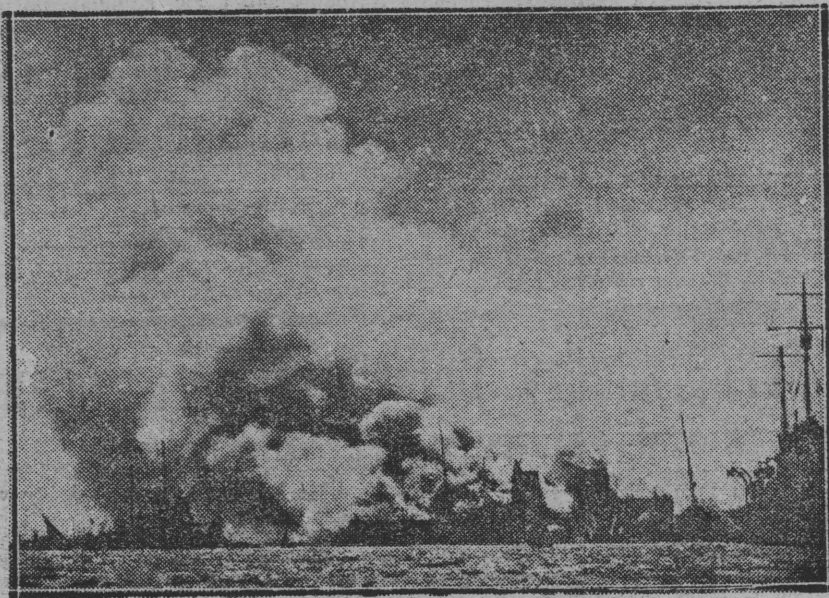
Ze śledztwa wynika, że na stat-

ku wydarzyły się dwa jednocześnie wybuchy — jeden na przedzie okrętu, drugi w okolicy rur doprowadzających naftę do motorów. O zniszczeniu okrętu zdecydował ten drugi właśnie wybuch. Wskutek pęknięcia rur podczas wybuchu maszyny piekielnej wewnątrz statku od razu wypełniło się płonąca naftą.

Ogień był tak gwałtowny, że wszelkie wysiłki stłumienia go okazały się daremne i „Ausonia”, jak wiadomo, ściągnięto na pełne morze i zabrawszy z niej ludzi pozostawiono swemu losowi.

Kim byli sabotażyści? Czy maszynę piekielną zainstalowano na statku jeszcze we Włoszech, czy dopiero podczas podróży?

Okazało się, że z uratowanych pasażerów dwaj nie stawili się na przesłuchanie do policji. Byli to mężczyźni o ciemnych cerach, pasażerowie trzeciej klasy, którzy legitymowali się dokumentami egipskimi. Władze wszczęły poszukiwania za zbiegłymi, gdyż zdaje się, nie ulegać wątpliwości, iż zniszczenie „Ausonii” było ich dziełem. Dokumenty ich były niechybnie sfalszowane.



„Ausonia” w płomieniach

Zapowiedź ulg i nowych obciążeń w przemówieniu wicepremiera p. E. Kwiatkowskiego na posiedzeniu komisji 30-tu

W zakończeniu pierwszego posiedzenia Sejmu wybrana została komisja z 30-tu osób, do której odesłano projekt ustawy o pełnomocnictwach.

Do komisji tej weszli posłowie: Miedziński, Byrka, Starzyński, Nowak, Stępczyński, ks. Do wnar, Kielak, Kamiński, Sowiński, Tomaszewicz, Kozubski, Sikorski, Ślaski, Maleszewski, Wagner, Żeligowski, Gardecki, Tarczyński, Hołyński, Olszewski, Puławski, Belmarsi, Wojciechowski, Pacholski, Pewny, Hutten - Czapski, Krukowski, Budzyński, Waszkiewicz, Hoffman.

Komisja ta ukonstytuowała się jeszcze onegdaj, przyczem na przewodniczącego wybrany został p. Sowiński, na zastępcę przewodniczącego p. Kamiński, na sekretarza p. Olszewski; referentem projektu ustawy został p. Miedziński.

Do prac komisji zaproszono poza tem p. Peleńskiego (Ukrainiec) i p. Sommersteina (Żyd).

Wczoraj o godz. 11-ej zebrała się komisja dla rozpatrzenia projektu ustawy. Na obrady te przybył wicepremier p. E. Kwiatkowski w towarzystwie wyższych urzędników Ministerstwa Skarbu.

P. Miedziński wygłosił referat o projekcie ustawy o pełnomocnictwach, poczem głos zabrał p. wicepremier.

Podkreślając na wstępie naszą ciężką sytuację gospodarczą, stwierdził, że musi nastąpić powrót chorego organizmu do zdrowia. Co nie jest łatwe i wymaga szeregu specjalnych zabiegów.

Obniżenie deficytu budżetowego p. minister chce osiągnąć drogą następujących zarządzeń:

Wprowadzenie nadzwyczajnego podatku od wynagrodzeń z funduszu państwowego w progresji od 7 do 20 proc. Podatek ten obejmie wszystkich urzędników państwowych, nie wyłączając pracowników monopolu, banków państwowych, przedsiębiorstw państwowych, samorządu terytorialnego, ubezpieczeń społecznych, Banku Polskiego.

Skreślenie sum budżetowych, przychodów z podatków dochodowych, podatków od 4 i pół do 16 proc.

Przez obniżenie przy podatku dochodowym minimum wolnego od podatku.

Skreślenie sum budżetowych, przychodów z podatków dochodowych, podatków od 4 i pół do 16 proc.

Przez usunięcie wielokrotności po

Wygrał Nobla w dziedzinie medycyny

SZTOKHOLM. 25.10. Nagrodę Nobla w dziedzinie medycyny za rok 1935 otrzymał fizjolog niemiecki dr. Hans Spemann profesor uniwersytetu we Fryburgu za swe badania odkrywcze z dziedziny embriologii.

Tegoroczna nagroda w dziedzinie medycyny wynosi około 160.000 koron.

sad i poborów w jednej rodzinie urzędniczej.

6) Przez redukcję zbędnych urzędów.

Dla wzmożenia aktywności życia gospodarczego wicepremier Kwiatkowski proponuje obniżenie komornego w małych mieszkaniach o 15 proc., skasowanie podatku lokalowego dla mieszkań jedno i dwuizbowych, oddłużenie urzędników przez stworzenie funduszu oddłużeniowego, a wreszcie umożliwienie płatnych praktyk w urzędach dla niewykwalifikowanych młodych pracowników.

W dziedzinie rolnictwa wicepremier Kwiatkowski zamierza wprowadzić rozłożenie na dwuletnie spłaty dłużnych kapitałów, a poza tem zmniejszenie ciężaru danin publicznych, w szczególności podatku do podatku gruntowego.

opłat drogowych, oraz uchylenie opłat przy wjeździe do miast.

W sprawie ubezpieczeń społecznych zdaniem wicepremiera winna nastąpić rewizja stawek, zwłaszcza w dziedzinie pracowników umysłowych.

W dziedzinie przemysłu i handlu ułatwienie życia gospodarczego ma nastąpić przez wydatne obniżenie taryf towarowych, co wpłynie dodatnio na obrót surowcami, płodami rolnymi i t. d.

Powołana specjalnie komisja ankietowa zbada kosztą produkcji w sześciu dużych kartelach (nafta, węgiel, cukier, wyroby włókiennicze i t. d.).

Ograniczona ma być działalność elastyczna, a jednocześnie przywrócona rentowność przedsiębiorstw. Usunięcie nadmiaru przepisów i świadczeń, a w szczegól-

ności różnych dodatków do podatków należy również do programu pana wicepremiera.

Zostanie znielona również paradoksalna sytuacja w niektórych fabrykach, które otrzymują za to wynagrodzenie, że nie pracują. Wreszcie wznowione zostaną sankcje i egzekucje udzielanych kredytów.

Poza tem pan wicepremier zapowiedział, że w przyszłości zostanie powołany do życia Bank Inwestycyjny, któryby w swoim ręku ogniskował całą akcję budowlaną.

Po przemówieniu p. wicepremiera komisja przystąpiła do dyskusji.

Ustawa w drugim czytaniu znajdzie się w Sejmie prawdopodobnie dopiero we wtorek.

Propozycje włoskie w sprawie abisyńskiej zdaje się, że trudne do przyjęcia...

PARYŻ, 24. 10. Premier Laval przyjął dziś ambasadora W. Brytanii Clerka i zakomunikował mu, jak twierdzi „Paris Soir”, sugestie Mussoliniego w sprawie uregulowania konfliktu włosko-abisyńskiego.

Włochy w tych sugestjach podkreślają poszanowanie ducha i roli Ligi Narodów i biorą na punkt wyjścia prace komitetu 5-ciu.

Zdaniem Włoch Abisynia nie stanowi historycznej krainy jednoczonej. Prowincje podbite przez Menelika na wschód od Addis Abeby nadają się do rozciągnięcia nad niemi opieki aż nadto usprawiedliwionej ich stanem rozwoju. Nie przyczyni się to w niczem do podważenia suwerenności negusa.

W rdzennej Abisynii władza negusa również nie będzie ograniczona, jeżeli przyjmie on pomoc doradców ligowych.

W obecnych pertraktacjach chodzić będzie o to, czy Harrar ma stanowić część rdzennej Abisynii, czy też ma być dołączony do prowincji zaanektowanych. Z punktu widzenia prawnego koncepcja Włoch różni się od koncepcji mandatu, przewidzianej w pakcie Ligi. W istocie bowiem, chcąc ustanowić mandat nad całą Abisynią, lub jej częścią, należy zgóry uznać ten kraj za państwo, w którym specjalne warunki nakazują ograniczenie jego su-

werenności.

Byłoby to, jak pisze publicysta Sauerwein nielada trudnością dla zgromadzenia Ligi Narodów, która musiałaby w specjalny sposób ustosunkować się do państwa, będącego członkiem Ligi.

Z drugiej strony sugestie Włoch kładą specjalny nacisk na uregulowanie spraw wojskowych w Abisynii. Włochy gotowe są ustąpić Lidze Narodów, a w praktyce Anglii, w sprawie ograniczenia sił wojskowych.

„Intransigent” w następujący sposób precyzuje sugestie Włoch, zakomunikowane przez Mussoliniego rządowi francuskiemu w ub. niedzielę, a potwierdzone dzisiaj przez premiera Laval ambasadorowi W. Brytanii: Włochy domagają się aneksji terytoriów, zajętych przez wojska włoskie, następnie udzielenia im mandatu przez Ligę Narodów nad t. zw. kolonialnymi prowincjami Abisynii, wreszcie żądają u-

Włochów powoli opuszcza animusz wojenny Coraz częściej przebąkują o „honorowym rozstrzygnięciu”

PARYŻ, 25.10. — Premier Laval przyjął niedawno przewodniczącego sto warszyszenia b. kombatanów włoskich Carlo Delcroix, który od kilku dni ba-

stanowienia kondominium międzynarodowego z przewagą wpływów włoskich w prowincjach rdzennej Abisynii.

Dzisiejsza rozmowa premiera Laval z ambasadorem Wielkiej Brytanii na temat powyższych sugestji, jak zgodnie twierdzą dzienniki, będzie miała olbrzymie znaczenie dla rozwoju dalszych rokowań w sprawie uregulowania konfliktu włosko - abisyńskiego. Termin zastosowania sankcji względem Włoch wpływa z końcem bieżącego miesiąca. Na rokowania pozostaje więc zaledwie kilka dni. Ale już dzisiaj można żywić nadzieję, pisze „Intransigent”, że w najbliższej przyszłości Liga Narodów zostanie obarczona raczej pozytywca misją konsolidacji pokoju w Afryce, niż sprawą zastosowania sankcji względem Włoch, które mogłyby jedynie przy- czynić się do zaostrzenia konfliktu.

W wywiadzie prasowym Delcroix zaznaczył, że Włochy nie dają bynajmniej do osiągnięcia wielkich sukcesów wojennych w Afryce, że cała ich ekspedycja ma charakter akcji kolonialnej i że w każdej chwili gotowi są przyjąć honorowe rozstrzygnięcie sporu.

W wywiadzie prasowym Delcroix zaznaczył, że Włochy nie dają bynajmniej do osiągnięcia wielkich sukcesów wojennych w Afryce, że cała ich ekspedycja ma charakter akcji kolonialnej i że w każdej chwili gotowi są przyjąć honorowe rozstrzygnięcie sporu.

Uczestnicy Korpusu Wschodniego na koperc Marszałka

Brzeski oddział Związku Uczestników b. i Korpusu Wojsk Polskich na Wschodzie przesyła zebrane między sobą 25 zł. 50 gr., przeznaczając kwotę tę na budowę kopca Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu.



Chcę mieć dziecko!.. powieść z życia pięknego kobiety



Tytuł na wabika

tygować do Warszawy, sprawa jest jednak ważna i pilna, a ja niestety, złożony chwilową niemocą, nie jestem w możności przybyć osobiście. Pozostaje z poważaniem Zdz. hr. Waidecki”.

Sylka zmarszczyła brwi. — Czegóż on może chce ode mnie? Nowa jakaś pułapka?... A może...

Wahała się, czy usłuchać wezwania.

Narzuciła tymczasem szlafrocze i kazała wprowadzić służącego hrabiego.

— Jakże zdrowie pana hrabiego? — spytała.

— Pan hrabia zapadł na nogi, proszę łaskawej pani — odparł. — Nie może się ruszyć... Lekarz mówi, że to poważna słabość, ale może przejdzie...

— Aha...

— Czy będzie odpowiedź na list jaśnie pana hrabiego od jaśnie pani?

Sylka zamyśliła się.

— Proszę powiedzieć panu hrabiemu, że dobrze. Nic więcej.

— Słucham jaśnie pani!...

Służący wyszedł, a Sylka zamyślona poczęła chodzić po pokoju.

Nie, nie mogła się domyśleć, jaką propozycję ma dla niej hrabia, któryby nie sprawił jej przykrości.

— Może jednak ukłękł się moich grózb?... Właściwie niczem mu nie zagroziłam... Nie miał czego się bać. Ołupio z nim rozmawiałam!... Tyle razy obiecywał sobie, żeby zrobić z niego przyjaciela, a zawsze on tak kieruje rozmową, że tylko mnie zirytuje!...

Nieznaną propozycją hrabiego ciekawiła ją. Była zdecydowana pójść.

— Jakaż zasadzkę może szykować?... Złapią mnie, zawiążą i usuną dziecko? — wzruszyła ramionami. — To nonsens!... Innych się niespodzianek nie boję!...

Wyjechała z Konstancina zaraz po obiedzie i wprost z autobusu pojechała do mieszkania hrabiego.

Otworzył jej drzwi służący.

— Czy pan hrabia jest sam? — spytała, nie przekraczając progu.

— Tak jest, proszę jaśnie pani.

Służący wprowadził ją do pokoju, w którym siedział hrabia na fotelu, mając nogi szczególnie odkryte płem.

— Pani wybaczy, panno Sylko, że nie wstałem na powitanie. Szok nerwowy odebrał mi chwilowo władzę w nogach... Pani rozumie... Grzeszki rodowe naszej arystokracji. Nie jestem od nich wolny, mając za sobą dziedzictwo tylu pokoleń, które używały życia co się zowie... Niechże pani siada... Wygląda pani wspaniale: co za wdziek, co za uroda!...

Sylka była zaskoczona tonem hrabiego.

— Widzę, że hrabia odzyskał humor i wesołość — zauważyła powściągliwie.

— Na widok pani, panno Sylko!... Zdażyłem przeczytać już wzmiankę o wczorajszej premierze!... Krytyka bardzo pochlebna!... Szczególny zachwyt obudziła pani. Istotnie w tym marnym filmie pani tylko coś znaczą i podtrzymuje wartość fotograficznego ki-

cza. — Pan hrabia miał mi przedstawić jakąś propozycję — przypomniała.

— I to doniosłej wagi, droga panno Sylko! — Droga? — zdziwiła się. — Co się łaskawemu hrabiemu stało? — zapytała nieco drwiąco. — Czemu mam przypisać taką wielką zmianę w stosunku hrabiego do mojej osoby?

— Niech się pani jej nie dziwi: chcę się oświadczyć o pani rękę!

— O moją rękę?... — powtórzyła zdumiona.

— Tak jest! — przytaknął hrabia z uśmiechem. — Nie spodziewała się pani tego!... Byłem wczoraj niania tak zachwycony, że po wyjściu pomyślałem sobie: tylko taka kobieta nadaje się na moją żonę!... Oto wcielenie piękna, energii, mocy, zdecydowania. Takiej właśnie mnie potrzeba. Zgodnie z obecnymi hrabiowskimi zwyczajami szkolenia żon wśród gwiazd teatryków i ekranów, warunki wręcz wymarzone: ja jestem hrabią, pani gwiazdą... Cóż więcej potrzeba?...

— Zdaje się, że dla wysłuchania tego rodzaju żartów niepotrzebnie mnie pan prosił o przybycie!

— Ależ to nie są żarty! To jest najpoważniejsza propozycja, jaką kiedykolwiek uczyniłem w swoim nieporządnym życiu!... Przysięgam, że mówię zupełnie poważnie i z wielkim niepokojem oczekuję pani odpowiedzi, przepiękna panno Sylko!

Sylka badawczo patrzyła na hrabiego, pochylonego ku niej, chcąc stwierdzić, co kryje się za uśmiechem na jego mizernej żółtej twarzy.

— Może pan ze mną grać w otwarte karty, panie hrabio — powiedziała poważnie. — Do czego pan zmierza tą propozycją?

— Pani jest niezmiernie przemiła, droga panno Sylko. — Istotnie, to nie tylko pragnienie posiadania tak uroczą żony! Przypominam, że wczoraj zwróciłem ogromną uwagę na pani nóżki, które są rzadkiej piękności! A ja znam się na tem!... Nie mnie nie interesowało tak w kobietach, jak nogi. Sama pani przyzna, że u wielu kobiet nogi są wszystkim, a reszta jest tylko dodatkiem...

— Wracajmy do rzeczy, panie hrabio — przerwała.

— Czemuż pani nie pozwala wyrazić mi swego szczerzego zachwytu?... Tak, istotnie mam pewne cele w swej propozycji.

— Domyślam się!

— I słusznie!... Ofiaruję pani swoje nazwisko!... Proszę zważyć, że tytuł hrabiny Waideckiej ma pewne znaczenie na tym świecie rzekomej demokracji!...

— I co dalej?

— Majątek niewielki, ale pozwalający żyć pięknie i bez kłopotów.

— A wzamian za to, mam się wyrzec Marcina? Czy o to właśnie chodzi panu hrabiemu?

— Nieinaczej, droga panno Sylko!...

D. C. A.

W publicznych szkołach powszechnych

uczy się 7.993 dzieci

W publicznych szkołach powszechnych w Białymstoku uczy się w bieżącym roku szkolnym — 7.993 dzieci, uczęszczających do 16 szkół, które liczą 158 oddziałów. W porównaniu z koń-

cem roku zeszłego uczy się w tych szkołach o 133 dzieci więcej. Do szkoły nr. 1 uczęszcza 929 dzieci; najmniej do szkoły nr. 9, bo 275.

Obrady w Izbie Rzemieślniczej

Na plenarnym zebraniu białostockiej Izby Rzemieślniczej tematem obrad był projekt budżetu na r. 1936, który referował p. mgr. M. Rozowski. Nad budżetem obradowano około 7 godzin. Po przeprowadzeniu całej

go szeregu oszczędności, uchwalono preliminarz budżetowy w wysokości 91.666 zł. Budżet ten jest oparty wyłącznie na opłatach egzaminacyjnych i dodatku do cen świadectw przemysłowych, wobec czego Izba nie będzie miała potrzeby pobierać w przyszłym roku opłat od rzemieślników na zasilenie funduszu Izby. Poza tem omawiano obszernie skomplikowaną sprawę rozdziału kredytów rzemieślniczych dotyczących czterech powiatów, którym B. G. K. nie przydzielił przyznanych już kwot oraz postulaty rzemiosła w dziedzinie programu gospodarczego.

Karakułow palto

Do Białegostoku przybył na początku roku bieżącego piękny i elegancki młodzieniec, niejaki Mojżesz Konwiser, który zasłynął niebawem jako zdobywca serc niewieścich. Lecz notoryczny donżuan nie zadowolnił się przygodnymi miłostkami; widocznie pragnął się ustatkować, skoro zaczął na serjo zabiegać o rękę młodzieńczej rozwódki po dwóch mężach, Miny Chwatówny. Złożył wizytę w domu Chwatów, oświadczył się Minie, zyskał zezwolenie ojca — młoda para pobrała się. I zrazu wszystko układało się jaknajlepiej.

Lecz nadszedł feralny dzień: 13-ty października. W dniu tym szwagier Chwata (ojca Miny) Josel Szapiro zameldował na policji, że z mieszkania Chwatów (Giełdowa 4) zginęło mu wspaniałe karakułowe futro (wartości 1800 zł.), które było tam na przechowaniu.

Wydział śledczy wziął się energicznie do rzeczy. Lecz sprawa była delikatna, bo rodzina Chwatów cieszyła się naogół dobrą opinią... Więc podejrzanie skierowało się naprzód w stronę służącej Chwatów — Jadwigi Prończukówny. Jednak już wstępne dochodzenie wykazało jej niewinność. Więc wydział śledczy rozpoczął poszukiwania w innym kierunku, przyczem wyszły na jaw szczegóły, rzucające charakterystyczne światło na dzisiejsze stosunki.

Oto okazało się, że w czasie, kiedy p. Josel Szapiro odkrył kradzież futra i lamentował: „Gdzie moje karakuły? Gdzie moje 1800 zł.?!“ — w rodzinie Chwatów zdarzyła się druga katastrofa. Oto miły zięć, piękny Mojżesz Konwiser — znikł, przepadł, jak kamień w wodę.

Zaczęto szukać zbiega i znaleziono go w Warszawie. Sprowadzony do Białegostoku — występował wszystko.

Otóż ożenek z Miną, pod względem sercowym bez zarzutu, okazał się jednak mniej pończotnym pod względem materialnym. U teściów nie przelewało się, a młody żonkuś lubił wygodne życie. Więc zaczął przemysłować nad podreperowaniem swych finansów. Wpadło mu w oko — karakułowe futro kochanego kuzyna. Plan był nader prosty:

— Jadwiszu! Proszę opróżnić moją walizę — muszę ją poży-

czyć na drogę memu koledze! Jadwiga Prończukówna spełniła rozkaz młodego pana. Lecz kolega nie przyszedł. Zeszło tak do wieczora. W kinie grano film z Gary Cooperem, ulubieńcem pani Miny.

— Mojsze! Chodź ze mną do kina!

— Idź sama, mnie jest niedobrze, głowa mię boli — odparł młody żonkuś.

Pani Mina poszła sama podziwiać Gary Coopera, a tymczasem p. Mojżesz, korzystając z nieuwagi domowników, skończył do szafy i cap za futro. Schowanie go do opróżnionej walizki było kwestją minuty. Nazajutrz Mojżesz Konwiser był już z karakułami w Warszawie,

gdzie je sprzedał za 130 zł., z którymi poszedł na konne wyścigi. Lecz miał pecha — całą sumę przegrał i, aby się poratować, zaczął jeździć po prowincji, szukając wsparcia u krewnych swej żony.

W toku śledztwa wyszły na jaw rozmaite szczegóły, stwierdzające, że Konwiser jest typkiem o bujnej przeszłości kryminalnej. M. in. okazało się, że poszukuje go policja w Gdyni, gdzie nabrał niejaka Leję Szapirową na kilka tysięcy złotych. Nie ulega wątpliwości, że piękny Mojsie operował przede wszystkim między płcią piękną, której przedstawicielki zaczęły się teraz zgłaszać gremjalnie do białostockiej policji.

Kto okradał sklepy?

Na terenie Białegostoku od dłuższego czasu dokonywano kradzieży na szkodę następujących kupców: 1) Stomianowskiemu posiadającemu sklep manufaktury (ul. Sienkiewicza 4) skradziono różnego towaru wart. 267 zł. 40 gr.; 2) Abramowi Galpernowi, właśc. sklepu nici i wełny (ul. Zamenhofska 4), skradziono różnego towaru na sumę 20 zł.; 3) Palterowi, właśc. sklepu (ul. Zamenhofska 1) skradziono różnego towaru na sumę 15 zł.; 4) H. Frydmanowi, właśc. sklepu przy ul. Giełdowej 1 — obuwiu męskiego i damskiego na sumę 20 zł.; 5) Picholcowi

Chonie, właśc. sklepu (ul. Marszałka Piłsudskiego 10) skradziono różną galanterię na sumę 50 zł. Dochodzenie wykazało, że kradzieży tych dokonywały: Kudelska Marja, lat 43 (Mohylowska 5) oraz Feldbergowa Stanisława, lat 46 (Szczygła 3). Część przedmiotów z powyższych kradzieży odnaleziono. Poza tem u złodziejek zakwestjonowano szereg innych przedmiotów, jak galanterię, bieliznę, konfekcję i t. p., których właściciele narazie nie są znani.

Podrzutek

W dniu 17 bm. o godz. 7-ej na dworcu kolej. st. Łapy, w poczekalni I klasy porzucono dziecko płci męskiej (wiek około 10 miesięcy). Z pozostawionej przy dziecku kartki wynika, że jest ochrzczony i ma na imię Jan.

Znowu kradzież koni

W nocy na 24 bm. na szkołę Ziniewicza Józefa i Wakulskiego Jana ze wsi Nowa-Wola, (gm. Michałowo) z niezamkniętej stajni skradziono 2 konie, wart. 450 zł.

Sąsiedzkie porachunki

Dnia 24 bm. mieszkaniec Andryjanek (gm. Boćki) 47-letni Józef Brzozowski wraz z 18-letnim synem, Józefem pobił do utraty przytomności swego sąsiada Kłopotowskiego, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala powiatowego w Bielsku. Policja aresztowała obu Brzozowskich.

Z kroniki policyjnej

Dnia 24 b. m. Kondrackiemu Janowi, ze strychu (Nr. 45/1 ul. Grunwaldzka) skradziono kożuch i inne rzeczy. Kożuch ten poszkodowany rozpoznał u znanego złodzieja Wawrzyniuka Stanisława (Bema 14), u którego znaleziono resztę rzeczy z kradzieży tej pochodzących.

— W dniu 18 bm. na szkodę Szurpita Stefana, st. wachmistrza komendy garnizonu Suwałki, skradziono z mieszkania prywatnego następujące rzeczy: 1 polisa P. K. O. na 2000 zł., 2 świadectwa pożyczki inwestycyjnej po 100 zł. każda, 3 obligacje Pożyczki Narodowej, po 50 zł. na nazwiska Szurpita Stefana i 1 obligacja na 50 zł. na imię Zofji Szurpitowej, łyżki srebrne — ogólnej wart. 109 zł.

— Subotnik Berel sekretarz gimnazjum hebrajskiego (ul. Sienkiewicza 79) zameldował, że w

nocy na 24 b. m. skradziono z pracowni przyrodniczej 3 mikroskopy, lupę, kilka przezroczystych filmowych i inne drobne przedmioty, ogólnej wart. 250 zł.

— Dnia 24 b. m. skradziono z mieszkania Ilewskiego Enocha (Surazka 6) różne przedmioty ogólnej wart. 715 zł.

— Tegoż dnia okradziono Chodakiewiczową Eugenję (Grunwaldzka 24) poszkodowaną na 454 zł.

— Dnia 24 bm. u Borowskiego Wiktora, mieszk. wsi Ignatki stwierdzono sfałszowany dowód tożsamości konia.

— Dnia 24 b. m. w bramie domu Nr. 6 (ul. Kupiecka) zaśląbla nagle Kalita vel Kalicińska Zofja. Odwieziono ją do szpitala żydowskiego.

Popierajcie P. C. K.